

# Ewa Kołodziejczyk

---

## Herbert w stanie podejrzania?

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (62), 79-83

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Roztrząsania i rozbiory

## Herbert w stanie podejrzenia?

*Poznanie Herberta 2* jest kontynuacją edytorską tomu *Poznanie Herberta* z 1998 roku, przede wszystkim edytorską (co poświadcza szata graficzna). Redaktor we wstępie podkreśla ciągłość wydawniczą antologii, trudno jednak obecny tom uznać za kontynuację myśli krytycznej Wyki, Kwiatkowskiego, Błońskiego, którzy tworzyli pionierskie kategorie opisu dzieła autora *Pana Cogito*<sup>1</sup>. Dlaczego? Ośrodkiem rozważań w nowym zbiorze jest pytanie, czy i jak istnieją rzeczy ostateczne w twórczości Zbigniewa Herberta. Które z Rzeczy Naprawdę Wielkich mają dla niego znaczenie, wyjaśnić próbują artykuły Krzysztofa Dybciaka, Piotra Śliwińskiego, Janiny Abramowskiej, Andrzeja Franaszka, Jacka Kopcińskiego, pozostające w myślowej więzi z refleksjami Stanisława Barańczaka, Mariana Stali i Bogdana Burdzieja – autorów interpretacji pojedynczych wierszy. Posłużmy się cyframi dla podkreślenia rangi zjawiska: jeśli na dwadzieścia cztery rozprawy dziesięć podejmuje próbę choćby częściowego rozpoznania metafizycznego *credo* Herberta (do wymienionych nazwisk można dodać Jacka Łukasiewicza i Juliana Kornhausera, dygresyjnie poruszających to zagadnienie), oznacza to zmianę w myśleniu o tym poecie. Warto przypomnieć słowa Mariana Stali o monografii Andrzeja Franaszka: „*Ciemne źródło* można odczytać w perspektywie dawnych i najnowszych odczytań dzieła Herberta. Można się w związku z tym zastanawiać, jak wiele zawdzięcza ono esejowi Ryszarda Przybylskiego *Między cierpieniem a formą* [...], albo jak jest bliskie szkicom Pawła Lisickiego (*Puste niebo Pana Cogito*) i Przemysława Czaplńskiego (*Śmierć, czyli o niedoskonałości*)”<sup>2</sup>. Franaszek natomiast pisał w recenzji z *Czytania Herberta*:

---

<sup>1/</sup> *Poznanie Herberta 2*, wybór i wstęp A. Franaszek, kalendarium życia i twórczości Zbigniewa Herberta opracowali P. Czaplński i P. Śliwiński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999.

<sup>2/</sup> M. Stala, „Tygodnik Powszechny” 1998 nr 26.

## Roztrząsania i rozbiory

zawarte w tomie odczytania chcą penetrować „ciemną stronę” Herbertowskiego dzieła, zakładają, że strona jasna (etyczna, poświadczająca trwanie wartości *etc.*) skrywa zwątpienie, rozpacz, nihilizm. Dlatego szuka się rozdarcia, antynomii, kwestionujących niewątpliwie cokolwiek monolityczny obraz twórczości autora *Raportu z obłąkanego Miasta*, jaki – nie bez pomocy samego poety – herbertologia otrzymała w spadku po latach osiemdziesiątych. [...] W dalszej perspektywie może to doprowadzić do zasadniczego przekłamania wizerunku poety, do popadnięcia w rozmaite „dostojne bziki” – rozpacz, nihilizmu itd.<sup>3</sup>

Powiedzmy wprost: tak skomponowane *Poznanie Herberta 2* nie zniekształca obrazu tej twórczości, zachowuje rozsądne proporcje w eksploracjach „jasnej” i „ciemnej” strony poezji Herberta, ale pokazuje, że schedę herbertologiczną z *Poznanie Herberta* kolejni badacze przejmują nie bez podejrzeń. Częściowo rezygnują z podziału na rodzaje literackie w opisie (pierwsza antologia miała diachroniczny i rodzajowy układ, w tej obowiązuje podział na wspomnienia, szkice dotyczące konkretnych tomów bądź motywów oraz interpretacje poszczególnych utworów) na korzyść całościowego ujmowania dzieła. Tak dzieje się w esejach Heaney, Carpenter, Hirscha, łączących poezję z malarstwem i architekturą. Rewizji poddane zostają utrwalone w *Poznaniu Herberta* kategorie, takie jak ironia i klasycyzm, szuka się szczelin i pęknięć w obrazie dzieła, powstałym z dotychczasowych odczytań w relacji do podmiotu poezji i eseju oraz osoby autora.

Pierwszy dział przynosi świadectwa znajomości, przyjaźni, spotkań ze Zbigniewem Herbertem. Te swoiste epitafia pokazują jego sylwetkę w innym świetle niż krytyka. Za ich pośrednictwem możemy zobaczyć Herberta innego niż ten wykreowany w latach osiemdziesiątych przez koryfeuszy „Solidarności” i bardów poezji śpiewanej. Nie oznacza to pozbawiania autora *Barbarzyńcy w ogrodzie* należnego mu miejsca. Idzie raczej o częściowe przynajmniej wyjaśnienie publicznych wystąpień poety, w których nie zawsze zachowywał przypisywany mu dystans, także o podzielenie się częścią prawdy o Herbercie-człowieku, jaka nie dociera do czytelnika laudacji czy wywiadów prasowych. Alfred Alvarez pamięta go obdarzonym niebywałą siłą charakteru i organizmu. Podobnie widzi go Małgorzata Dziewulska, zdumiona jego skupieniem, gdy przygotowywał swój ostatni wieczór autorski wbrew niedomogom zmęczonego cierpieniem ciała i umysłu. Jan Lebenstein, Piotr Kłoczowski i ci, którzy obserwowali go w podróżach, z notatnikiem w rękę, dostrzegają wspólną zasadę łączącą pisarstwo Herberta z jego rysunkami. Zofia Głódowska przypomina go sprzed debiutu: bezkonkurencyjnego erudyte o sprecyzowanych poglądach politycznych, który już wówczas był autorytetem dla współludźmi. Zdzisław Najder wraca pamięcią do wspólnie spędzonych wakacji, wyjawia, jak skromnie żył poeta za kulisami wierności swoim zasadom... Oczywiście, że to, co najprawdziwsze i najciekawsze, nie przedostało się między epitafijne wiersze przyjaciół, że dla potrzeb żadnej antologii nie ujawnią oni se-

<sup>3/</sup> A. Franaszek, „Pamiętnik Literacki” 1998 z. 2, s. 228.

## Kołodziejczyk Herbert w stanie podejrzenia?

kretów znajomości z nim. Ich świadectwa zmieniają jednak optykę, w jakiej dotąd umieszczano dzieło Herberta, w jakimś stopniu odpowiadają też obecnym trendom w opisywaniu jego twórczości.

W drugim dziale znalazły się analizy dotyczące ostatnich książek Herberta, obecności tradycji antycznej w jego poezji, heterogeniczności gatunków scenicznych w jego dramatach, pokrewieństw z Kawafisem, Audenem, Różewiczem i Miłoszem. Centrum zamieszczonych tu rozważań jest metafizyka, czy ściślej: obecność tradycji chrześcijańskiej w jego dziele. Krytyków zajmuje przede wszystkim, czy i jak istnieje transcendentja u Herberta oraz to, co jej obecność albo też nieobecność dla Herbertowskiego podmiotu oznacza, jaki jest horyzont przeświadczeń religijnych poety, czy – mówiąc wprost – niebo Herberta jest puste, jak oświadczył Paweł Lisicki? Herbert-moralista, Herbert-strażnik pamięci, Herbert-wybredny kontestator historii i koneser sztuki ustępuje miejsca Herbertowi-wyznawcy, Herbertowi-metafizykowi. Zgody co do składu nieba Pana Cogito – rzecz jasna – nie będzie. Czym innym jednak zgoda, czym innym sumienne poszukiwanie odpowiedzi.

Julian Kornhauser i Jacek Łukasiewicz interpretują *Epilog burzy* i *89 wierszy*. Ostatnie tomy tego autora nie doczekały się jak dotąd gruntownej analizy i nie zostały jeszcze włączone do całościowego opisu jego twórczości. Kornhauser i Łukasiewicz także wyznaczają im osobne miejsce. W żadnej znanej mi analizie *89 wierszy* nie zwrócono uwagi na odwrócony gest Orwella, jaki, moim zdaniem, wykonał Herbert, komponując w 1998 roku tom pod tak znamienym tytułem, i konsekwencje, jaki ten chwyt za sobą pociąga. Myślę, że *89 wierszy* – zbiór wydany w tym samym roku co *Epilog burzy* – za pomocą kompozycji i utworów już znanych mówi o Herbercie po upływie niezwyklej dekady i o niej samej, a więc o historii. Jest w swym znaczącym układzie głosem do nowego zbioru wierszy i wobec tego dobrze byłoby omawiać wspólnie przedśmiertne książki autora *Rovigo*. Łukasiewicz i Kornhauser rozdzielają oba tomy, nie szukają między nimi więzi, dlatego rezultaty ich analiz są chyba połowiczne... Ciekawe byłoby zestawienie głosu Kornhausera z recenzją *Epilogu burzy* ks. Józefa Tischnera, który czyta go jako świadectwo poszukiwania prawdy, także prawdy o Bogu<sup>4</sup>.

Z wielu perspektyw – mam tu na myśli głównie perspektywę z przekładów tekstów obcojęzycznych – podejmowane są tu refleksje nad obecnością kultury w twórczości Herberta. To dopiero drobna cząstka z tego, co o „barbarzyńcy” napisano na obszarze „ogrodu” i poza nim, ale – miejmy nadzieję – będzie ona zapowiedzią następnych inicjatyw translatorskich, dzięki którym polski czytelnik pozna Herberta widzianego oczami zagranicznych krytyków. Wypowiedzi Heaneya, Brodskiego, Carpenter, Hirscha, van Nieuwerkerken tylko w niewielkim stopniu pełnią funkcję popularyzatorską na użytek czytelnika z Zachodu. Poszerzają wskutek swej „obcości” horyzonty interpretacyjne polskiej krytyki i mówią tyleż o Herbercie, co o cudzoziemskim sposobie czytania i pisania o poezji. Brodski pi-

---

<sup>4/</sup> J. Tischner, „Gazeta Wyborcza” 1998 nr 137.

## Roztrząsania i rozbiory

sze wprawdzie: „Jak więc widzisz, Drogi Włoski Czytelniku, współczesna poezja nie jest taka najgorsza. W każdym razie niniejszy tom Zbigniewa Herberta dowodzi, że jest lepsza niż potoczna o niej opinia” (s. 129). Można mieć zastrzeżenia co do tego, czy taka rekomendacja mieści się w normie krytycznej właściwej innym kulturom, czy tylko zgodnie z polskimi standardami mogłaby się wydawać wątpliwym komplementem... Ze włączanie obcych głosów do rodzimej dyskusji o literaturze jest potrzebne, pokazuje na przykład zestawienie tekstów Aleksandra Fiuta i Arenta van Nieuwerkerken, konfrontujących postawy poetyckie Herberta i Kawafisa. Zasadą konstrukcyjną artykułu Fiuta jest porównanie. Ramą refleksji krytyka jest stosunek autorów *Itaki* oraz *Podróży* do tradycji antycznej, rejestrowany przez niego w formie raz po raz przywoływanych różnic i podobieństw. Van Nieuwerkerken centrum swych poszukiwań czyni motywy Miasta i podróży, wokół których buduje on rozległą panoramę odniesień poetyckich, sięgając do tradycji starej i współczesnej: Dantego, Baudelaire’a, Audena, Kawafisa, w tym również polskiej: Mickiewicza, Norwida. Przywołania te ilustrowane są oryginalnymi cytatami oraz ich tłumaczeniami, dzięki którym czytelnik ma możliwość zaobserwowania zjawisk intertekstualnych także na poziomie języka.

Jacek Kopciński w szkicu *Rejestracje i rytuały. O „Lalku” Zbigniewa Herberta* rozpoznaje autorskie intuicje gatunkowe, zawarte w didaskaliach do sztuki na głosy, odnajduje w konstrukcji utworu odniesienia do tragedii antycznej, a w perypetiach tytułowego bohatera dostrzega współczesną Pasję. Współczesną, bo przypadkową, nie przynoszącą odkupienia, przebytą przez Everymana. Bogdan Burdziej, interpretator wiersza *Pan Cogito – zapiski z martwego domu*, w swojej przenikliwości i drobiazgowości analitycznej wykorzystuje metodę Barańczaka: rekonstruuje uniwersum myślowe poety, krok po kroku odślania wielowymiarowy sens słowa poetyckiego, by na końcu mistrzowsko złączyć sensory poszczególne w całość interpretacyjną. Analiza Burdzieja to w *Poznawaniu Herberta 2* lektura obowiązkowa.

Interpretacje pojedynczych utworów, jak w przypadku Jacka Łukasiewicza, Stanisława Barańczaka oraz wierszy umieszczonych przez interpretatorów w kontekście innych, wybranych przez siebie liryków, jak u Mariana Stali i Per-Arne Bodina, zawiera dział trzeci. Marian Stała swą wykładnię wiersza *Fotografia* tytułuje *Przeciw fotografii*, sugerując tym samym kierunek swoich rozmyślań nad tym utworem. Niezgoda podmiotu lirycznego na zadawanie śmierci jednostce i historii za pomocą kliszy światłoczułej, jest dla krytyka wiodącym motywem wiersza. W głębszej perspektywie ta niezgoda ma, według autora, stać się „próbą określenia własnej postawy wobec świata” (s. 404). Danuta Opacka-Walasek inaczej czyta *Fotografię*:

W tym wierszu pamięć (i niepamięć) przedmiotów-przyjaciół dzieciństwa oznacza równoległe, metonimicznie wierność obrazowi siebie z tamtych lat. Przedmioty, łatwe w konkretyzacji, stają się realnymi znakami dawnego myślenia i przeżywania podmiotu. Refleksja nad nimi jest jednocześnie wspominaniem siebie dawnego, rozmaitych epizo-

## Kołodziejczyk Herbert w stanie podejrzenia?

dów, układających się w proces dorastania, równoznacznego (niestety!) z odchodzeniem od niewinnych „ogrodów dzieciństwa”.<sup>5</sup>

Najpoważniejszym mankamentem *Poznawania Herberta 2* jest dla mnie właśnie nieobecność w tym wyborze fragmentu cytowanej książki Danuty Opackiej-Walasek. Autorka poddaje w niej analizie wczesne wiersze Herberta ze *Struny światła*, które nie cieszą się dziś taką popularnością jak utwory późniejsze, choć – czego dowodzi Opacka-Walasek – niesłusznie, bo stanowią one laboratorium poety, w którym dopracowywał się on swoich technik. Badaczka rekonstruuje tzw. „strukturę autorytetu”, na jaki składają się, według niej, pamięć, wierność, patriotyzm, uprzejme poszukiwanie sensu w otaczającym bezsensie. Owej rekonstrukcji dokonuje także przez zestawienia Herberta z Różewiczem i Miłoszem. Próbuje ponadto rozpoznać paradygmat podróży w sensie egzystencjalnym, epistemologicznym i socjologicznym Pana Cogito i w ogóle podmiotu wierszy Herberta. Nade wszystko Opacka-Walasek przeprowadza ważne rozróżnienie pomiędzy kategorią ironii, przejętą od Błońskiego i Barańczaka, a kategorią sceptycyzmu, które w jej przekonaniu są mylone, co w konsekwencji prowadzi do błędnych wniosków interpretacyjnych. W całości książka Danuty Opackiej-Walasek jest na tyle istotnym głosem o poezji Zbigniewa Herberta, że jej pominięcie w omawianej antologii zastanawia. Dodatkowym argumentem za umieszczeniem w *Poznawaniu Herberta 2* szkicu z pracy katowickiej badaczki jest bardzo niski nakład jej monografii.

Drugą sugestią, gdyby miało powstać *Poznawanie Herberta 3*, byłoby włączenie do międzynarodowej dyskusji, jaka się na tym forum odbywa, wypowiedzi krytyków nie tylko z obszaru europejskiego „ogrodu”, ale także tych z rubieży „barbaryńców”. Nagrody literackie przyznawane Herbertowi: Węgierska Nagroda Bethlema, Międzynarodowa Nagroda Vilenica Stowarzyszenia Pisarzy Słoweńskich, a poza Europą Nagroda Jerozolimy, potwierdzają jego obecność wszędzie tam, gdzie utrzymywanie „postawy wyprostowanej” tworzyło osobistą enklawę wolności. Wiersz Herberta *In memoriam Nagy Laszlo* sugeruje, że i on nie izolował się od tego obszaru kulturowego. Włączanie tylko angielskojęzycznej krytyki do herbertologii byłoby pewnym jej ograniczeniem, niezależnie od literackiej kompetencji Anglosasów. Dla równowagi chciałabym widzieć w *Poznawaniu Herberta 3* teksty Węgrów, Litwinów, Rosjan i innych wrażliwych czytelników Herberta. Chociaż może chętniej powitałabym nową monografię poświęconą twórczości autora *Napisu*.

**Ewa KOŁODZIEJCZYK**

---

<sup>5/</sup> D. Opacka-Walasek „...pozostać wiernym niepewnej jasności”. *Wybrane problemy poezji Zbigniewa Herberta*, Katowice 1996.